

Autoreferat

1. **Imię i nazwisko:** Igor Piotrowski

2. **Posiadane dyplomy, stopnie naukowe/artystyczne – z podaniem nazwy, miejsca i roku ich uzyskania oraz tytułu rozprawy doktorskiej**

Magister filologii polskiej, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Instytut Kultury Polskiej (studia na kierunku kulturoznawstwo – wiedza o kulturze), 2003

Magister teologii ogólnej, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Wydział Teologiczny (studia na kierunku teologia ogólna), 2007

Doktor nauk humanistycznych w zakresie kulturoznawstwa na podstawie rozprawy *Obieg pieśni codziennych Franciszka Karpińskiego w kulturze polskiej XIX i XX wieku (w świetle dokumentów, śpiewników i literatury pięknej)*, napisanej pod kierunkiem prof. Andrzeja Mencwela (recenzenci: prof. Teresa Kostkiewiczowa, prof., Marek Prejs) Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, 2010

3. **Informacje o dotychczasowym zatrudnieniu w jednostkach naukowych/artystycznych**

2010–2012 – asystent w Instytucie Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski

od 2012 – adiunkt w Instytucie Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski

4. **Wskazanie osiągnięcia* wynikającego z art. 16 ust. 2 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. 2016 r. poz. 882 ze zm. w Dz. U. z 2016 r. poz. 1311.):**

a) **tytuł osiągnięcia naukowego/artystycznego**

Kulturowa historia Traktu Królewskiego w Warszawie: źródła i gatunki – wyobrażenia i praktyki (koniec XVIII – początek XXI wieku)

b) **wykaz publikacji stanowiących ww. osiągnięcie (autor/autorzy, tytuł/tytuły publikacji, rok wydania, nazwa wydawnictwa, recenzenci wydawniczy)**

1. *Okruchy rzeczy, czyli warszawskie mikroopowieści*, „Kultura Miasta” 2011, nr 2(9), s. 45–51.
2. *Komunikacja miejska Warszawy – propozycje i inspiracje*, „Kultura Współczesna” 2012, nr 2, s. 74–83.

3. *Człowiek z Niskiego Zamku. O „prowincjonalnym nowym niemieckim mieście WARSCHAU” (wokół Planu Pabsta jako fantazmatu)*, w: *Małe miasta. Studia i szkice humanistyczne*, red. J. Pacuła, L. Romaniszyn-Ziomek, Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, Bielsko-Biała 2012, s. 155–166, rec. wydawniczy: Igor Borkowski.
4. *Krzyż na Rochu*, w: *Peryferie kultury. Szkice ofiarowane Profesorowi Rochowi Sulimie*, red. R. Chymkowski, Ł. Bukowiecki, M. Czemarmazowicz, W.K. Pessel, M. Zimniak-Hałaajko, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2013, s. 224–232.
5. *„Teoforomachie”, czyli wojny procesji na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie (krótkie wprowadzenie)*, „Przegląd Humanistyczny” 2013, nr 1, s. 51–58.
6. *Jerzy Kasprzycki przeskakuje przez parkan i zrywa śliwki (1936–1938), czyli o nieistniejącym skwerze i pustce po pałacu Karasia*, w: *Wszechświat, bezład, pustka*, red. M. Czapiga, K. Konarska, Colloquia Anthropologica et Communicativa, t. 7, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2014, s. 245–257, rec. wydawniczy: Jerzy Jastrzębski, Kazimierz Wolny-Zmorzyński.
7. *Diogenes spogląda na Ateny. U źródeł eseju warszawskiego*, „Teksty Drugie” 2014, nr 6, s. 82–101.
8. *Błazeństwo i cywilizacja. Nowy Zjazd w Warszawie*, w: *Praktyka – utopia – metafora. Wynalazek w XIX wieku*, red. J. Kubicka, M. Litwinowicz-Drożdziel, UW i Wyd. Convivo, Warszawa 2015, s. 191–205, rec. wydawniczy: Michał Kuziak, Grażyna Szelągowska.
9. *Król Barometr. Ludwik XVIII w Warszawie*, w: *Wygnańcy, buntownicy, uciekinierzy*, red. M. Czapiga, K. Konarska, Colloquia Anthropologica et Communicativa, t. 8, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2015, s. 251–261, rec. wydawniczy: Michał Błazejewski, Arkadiusz Lewicki.
10. *W Nieparyżu, nie gdzie indziej. Stolica dzieciństwa i rodzinne miasto Leopolda Tyrmanda*, w: *„Ceglane ciało, gorący oddech”. Warszawa Leopolda Tyrmanda*, red. A. Karpowicz, P. Kubkowski, W.K. Pessel, I. Piotrowski, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 2015, s. 15–40, rec. wydawniczy: Paweł Majewski, Tomasz Majewski.
11. *Złota kaczka w pięciu smakach. Warszawska legenda i jej rekontekstualizacje*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2015, nr 7, s. 73–87.

12. *Labirynt i szabla turecka. O Nowym Świecie nie po raz pierwszy*, w: „*Ułamek błękitu i chmur*”. Warszawa Tadeusza Konwickiego, red. A. Karpowicz, P. Kubkowski, W.K. Pessel, I. Piotrowski, Lampa i Iskra Boża, Warszawa 2017, s. 245–266, rec. wydawniczy: Paweł Rodak, Roch Sulima.
13. *Szkoda, że państwo to widzieli. Przemiany infrastruktury i warszawskiego sportu w świetle źródeł tekstowych i fotograficznych*, „*Kultura Współczesna*” 2017, nr 1, s. 104–112.
14. *Tryptyk z pejzażem miejskim w tle. O topograficznych i infrastrukturalnych kontekstach wielkich wystaw na ziemiach polskich (1). Bardzo dziwne miasto. Warszawa 1885*, w: *Ekspozycje nowoczesności. Wystawy a doświadczanie procesów modernizacyjnych w Polsce (1821–1929)*, red. M. Litwinowicz-Droździel, I. Kurz, P. Rodak, Neriton, Warszawa 2017, s. 29–47, rec. wydawniczy: Ewa Paczoska, Wojciech Tomasik.
15. *Warszawska piosenka z adresem (około 1930 r.). Książka adresowa i plan miasta*, „*Kultura Popularna*” 2017, nr 53, s. 21–30, <https://kulturapopularna-online.pl/resources/html/article/details?id=159244>.

c) omówienie celu naukowego/artystycznego ww. pracy/prac i osiągniętych wyników wraz z omówieniem ich ewentualnego wykorzystania

Przedstawiony cykl artykułów jest próbą opowiedzenia o dziejach Warszawy jako miasta podlegającego bardzo silnym przekształceniom cywilizacyjnym w okresie ostatnich dwustu pięćdziesięciu lat na przykładzie Traktu Królewskiego. Reprezentacyjny ciąg ulic Krakowskie Przedmieście – Nowy Świat – Aleje Ujazdowskie pojmuje możliwie szeroko, nie tylko jako budynki przy nim stojące, zdarzenia się rozgrywające etc., ale także – zgodnie z uzusem mieszkańców miasta w przypadku Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Świata – w znaczeniu dzielnicy. Tak rozumiany Trakt wchodzi w określone relacje z resztą miasta, głównie z najbliższą okolicą, zarówno tą będącą przedłużeniem i miejscem swego rodzaju kolonizacji ze strony głównych instytucji znajdujących się przy Trakcie czy jego mieszkańców (obecnie stanowiącą północne śródmieście Warszawy), jak i tą niepodlegającą raczej takim praktykom, postrzeganą wyraźnie w kontraście do głównego szlaku miasta (Stare Miasto i – zwłaszcza – Powiśle). W jednym szczególnym przypadku, który opisuję, przestrzenią porównywaną z

Krakowskim Przedmieściem i Traktem Królewskim są obszary powojennego „Dzikiego Zachodu”, czyli oddalonej na zachód od Traktu bliskiej Woli (artykuł *W Nieparyżu, nie gdzie indziej. Stolica dzieciństwa i rodzinne miasto Leopolda Tyrmanda*). Tak zarysowanemu miejscu przyglądam się jako kulturoznawca, w poszczególnych analizach łączę perspektywy historii kultury, historii literatury i studiów miejskich.

Prezentowane artykuły są interpretacjami różnorodnych opisów (w nieco mniejszym stopniu przedstawień obrazowych i fotograficznych) przestrzeni miasta, określają topograficzne warunki współtworzące wyobrażenia czy determinujące działania. Wśród tych analiz można wyodrębnić zarówno dzieje pojedynczych obiektów (wiadukt Pancera – artykuł *Błazeństwo i cywilizacja. Nowy Zjazd w Warszawie*; szpital św. Rocha jako budynek uniwersytecki – *Krzyż na Rochu*) albo nawet pustki po nich (pałac Karasia – *Jerzy Kasprzycki przeskakuje przez parkan i zrywa śliwki (1936–1938), czyli o nieistniejącym skwerze i pustce po pałacu Karasia*; pałac Saski – *Okruchy rzeczy, czyli warszawskie mikroopowieści*), jak i swego rodzaju trajektorie czasoprzestrzenne dotyczące osób, wspólnot czy instytucji związanych z Traktem (wspomniany już Leopold Tyrmand; Ludwik XVIII – *Król Barometr. Ludwik XVIII w Warszawie*; tereny wystawowe w XIX wieku – *Tryptyk z pejzażem miejskim w tle. O topograficznych i infrastrukturalnych kontekstach wielkich wystaw na ziemiach polskich (1). Bardzo dziwne miasto. Warszawa 1885*; procesja Bożego Ciała – *„Teoforomachie”, czyli wojny procesji na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie*). Z kolei *Labirynt i szabla turecka. O Nowym Świecie nie po raz pierwszy* jest tekstem, w którym uwagi formułowane pod adresem tytułowej ulicy przez jej mieszkańca (Tadeusza Konwickiego) stanowią punkt wyjścia do kulturowego portretu tego fragmentu miasta czy nawet minimonografii dzielnicy. Dopełniają cykl artykuły dotyczące Warszawy jako całości: *Człowiek z Niskiego Zamku. O „prowincjonalnym nowym niemieckim mieście WARSCHAU” (wokół Planu Pabsta jako fantazmatu)*; *Diogenes spogląda na Ateny. U źródeł eseju warszawskiego, względnie jakiegoś jej resortu: Komunikacja miejska Warszawy – propozycje i inspiracje*; *Szkoda, że państwo to widzieli. Przemiany infrastruktury i warszawskiego sportu w świetle źródeł tekstowych i fotograficznych*. Trakt Królewski jest w nich jednak nieodzownie obecny jako kluczowa arteria, ważny element w sieci, dostarczyciel przykładów, centrum rozrywki i szczyt widzialnej hierarchii społecznej. To ostatnie odnosi się zwłaszcza do szkiców: *Warszawska piosenka z adresem (około 1930 r.)*. *Książka adresowa i plan miasta*; *Złota kaczka w pięciu smakach. Warszawska legenda i jej rekontekstualizacje*.

Miasto jest przeze mnie traktowane jako historyczny konstrukt kulturowy dostępny poprzez spisane narracje (czy szerzej: teksty), obrazy i przedmioty z przeszłości. Z

jednej strony Warszawę należy rozpatrywać w kontekście przemian charakterystycznych dla polskiej przestrzeni zurbanizowanej w zmieniającym się ustroju politycznym, społecznym i gospodarczym, ale z drugiej ową typowość losów miasta polskiego (także środkowoeuropejskiego, europejskiego) trzeba przełożyć na tego konkretnego miasta oryginalność, niepowtarzalność związane z jego geograficznym położeniem, stołecznym przeznaczeniem oraz z jego historycznym losem – miasta najpierw rozwijającego się w określonych warunkach, a potem niemal w całości zniszczonego i odbudowanego. Triadę źródeł, o której wspomniałem, chętnie widziałbym jako figurę trójkąta, przy czym w pełniejszym rozumieniu danego fenomenu, zdarzenia czy wyobrażenia wszystkie wierzchołki, jeśli to tylko możliwe, powinny być reprezentowane. Teksty, obrazy i rzeczy wzajemnie się oświetlają i tłumaczą, stanowiąc dla siebie kontekst. Tę niezbędną wzajemnych powiązań źródłowych staram się pokazać przede wszystkim w artykule poświęconym przedmiotom wydobytym z ziemi zajmowanej przez fundamenty pałacu Saskiego i w jego bezpośrednich okolicach (*Okruchy rzeczy, czyli warszawskie mikroopowieści*). Z pewnością to zwłaszcza rzeczy są nieme bez dodatkowych, innych źródeł, co widać w kolejnych studiach przypadków koncentrujących się w mniejszym czy większym stopniu na przedmiotach, np. na detalu architektonicznym z fasady dawnego szpitala św. Rocha; dotyczy to również większych obiektów, które zostały zniszczone w czasie wojny i nieodbudowane (wiadukt Pancera) lub rozebrane (pałac Karasia), lecz na swój sposób dalej oddziałują.

Nieprzypadkowo jednak użyłem sformułowania „pełniejsze rozumienie”, chcąc zaakcentować procesualność tej czynności, nieustanne hermeneutyczne krążenie pomiędzy źródłami, które jest ważnym postulatem metodologicznym. Często przywołuję literaturę piękną dotyczącą Warszawy, którą jednak czytam w zderzeniu z różnymi dokumentami, tekstami prasowymi, zapisami autobiograficznymi, zdjęciami etc. Przedmiotem mojej uwagi w dużej grupie artykułów są związane z Traktem konkretne dzieła i artefakty reprezentujące określone rodzaje tekstów kultury, gatunki twórczości słownej i obrazowej, np. esej, legendę, piosenkę czy plan architektoniczno-urbanistyczny. Rodzajowość czy gatunkowość źródeł, z którymi mamy do czynienia w badaniach Warszawy, jest oczywiście ważna dla interpretacji fenomenów, umieszczenia ich w danym kontekście kulturowym, co sygnalizuję w kolejnych analizach, niemniej staram się dowieść, że nie można zrozumieć tych źródeł bez przywołania innych ich rodzajów i gatunków. Eklektyzm jest właściwym sposobem widzenia tak złożonego zjawiska, jakim jest miasto. Można też powiedzieć, że rozsadza ono mówiące o nim źródła, które funkcjonują najczęściej w swoim gatunku w stanie zmaconym, nieczystym.

Przede wszystkim jednak bez innych odniesień genologicznych pozostają ubogie i jednowymiarowe. W przypadku hasła *Warszawa* Franciszka Salezego Jezierskiego, zamieszczonego przez autora (czy też może raczej Hugona Kołłątaja jako wydawcę dzieła) w *Niektórych wyrazach porządkiem abecadła zebranych*, najbliższym kontekstem są encyklopedie i leksykony osiemnastowieczne, ale także publicystyka związana z obradującym wówczas Sejmem Czteroletnim oraz twórczość satyryczna epoki oświecenia mają dla rozpoznania sensów hasła niebagatelne znaczenie (*Diogenes spogląda na Ateny*). Przedmiotem artykułu *Złota kaczką w pięciu smakach* jest tytułowa legenda o złotej kaczce – legenda, która już ze względu na swoją przynależność gatunkową, okoliczności zapisu oraz ponowne użycia występuje każdorazowo w nieco innym otoczeniu (co rekonstruuje). Najstarszym znanym jej zapisem, do którego udało mi się dotrzeć (jak dotąd w literaturze przedmiotu uchodził za niego przekaz Romana Zmorskiego z 1852 roku), jest napisany i wystawiony w 1830 roku wodewil *Chłopiec studukatowy* Andrzeja Słowaczyńskiego, co stwarza potrzebę wpisania tej legendy w określony typ twórczości scenicznej. Tworem szczególnie synkretycznym jest z kolei piosenka – w artykule *Warszawska piosenka z adresem* omawiam jej specyficzny podgatunek nazwany przez Zbigniewa Adrjańskiego „warszawską piosenką z adresem” w jej postaci wykreowanej w dwudziestoleciu międzywojennym, niezrozumiałą bez zerknięcia na mapy i do informatorów dotyczących stolicy II Rzeczypospolitej. Istota planów architektoniczno-urbanistycznych okupanta, zwanych potocznie Planem Pabsta, może zostać wyolbrzymiona, jeśli nie weźmie się pod uwagę statusu i sposobu funkcjonowania innych planów miasta totalitarnego czy autorytarnego, ale również natury recepcji popularnej podobnego wyobrażenia i jego przetworzeń w literaturze fantastycznej czy sztuce współczesnej (*Człowiek z Niskiego Zamku*).

Taka jest propozycja metodologiczna i interpretacyjna sformułowana na potrzeby historii kulturowej Traktu Królewskiego w Warszawie. Różnorodne źródła, które przywołuję, dają wgląd w wyobrażenia i praktyki z nim związane. Wyraźnie odrębną grupą tych pierwszych są te, które przedstawiają przeszłość. Mam tu na myśli przede wszystkim gawędy warszawskie, specyficzny gatunek opowiadający w lekkiej, subiektywnej formie o przeszłości miasta znanej z autopsji autora, ale zwykle jego perspektywa czasowa ulega poszerzeniu – narrator wie więcej, niż zdołałby zapamiętać z przeszłości (to np. przywoływane teksty Kazimierza Władysława Wójcickiego w artykule „*Teoforomachie*”, czyli *wojny procesji* czy *Korzenie miasta* Jerzego Kasprzyckiego w tekście *Jerzy Kasprzycki przeskakuje przez parkan i zrywa śliwki*). Podobny status mają legendy, choć tutaj mamy już raczej do czynienia z rozdzieleniem

roli narratora i autora, przeszłość bywa już poza jego horyzontem czasowym (*Złota kaczka w pięciu smakach*). W praktyce z powyższymi wykazują pokrewieństwo liczne narracje o przeszłości miasta przywoływane przez dziennikarzy czy pisarzy w określonym kontekście – mam tu na myśli np. felietony, teksty autobiograficzne i prozę powieściową Leopolda Tyrmanda (*W Nieparyżu, nie gdzie indziej*) czy powieści i tzw. łże-dzienniki Tadeusza Konwickiego (przywołane w *Labiryncie i szabli tureckiej*). Oczywiście we wszystkich tych przypadkach bardzo ważna jest terażniejszość, współczesność opowiadającego – to ona jest głównym przedmiotem odniesienia i oceny, zazwyczaj negatywnej, a w każdym razie sformułowanej ze świadomością straty określonych dóbr i właściwości. W licznych tekstach objawia się sentymentalny punkt widzenia, który utrudnia zauważenie ciemnych stron przeszłości albo wręcz powoduje ich uwznioślenie (celuje w tym Tyrmand, ale jego postawę rozgrzeszać może częściowo sytuacja zniszczenia i odbudowy miasta, jednak dotyczyć to będzie choćby tekstów pisanych przez dziennikarzy w obliczu rozbiórki pałacu Karasia przed I wojną światową), a rzadko kto z piszących potrafi przeprowadzić grę z tą postawą (uczynił to pochodzący z Wileńszczyzny Konwicki). Charakterystyczne jest jednak, że powrót do przeszłości jest niemożliwy, a i sama wierna rekonstrukcja architektury po zagładzie nie przynosi spodziewanych rezultatów, może nawet jeszcze bardziej uwypuklić stratę, co dobrze widać np. w niezdecydowaniu narratorów prozy Konwickiego co do stylu odbudowy Nowego Świata, korespondującym z mieszanymi uczuciami odbiorców i pierwszych użytkowników zrekonstruowanej ulicy.

Jak dowodzi sprawa fantazmatycznego funkcjonowania Planu Pabsta w literaturze varsavianistycznej i świadomości niektórych warszawiaków, również utopijne wyobrażenia przyszłości mogą być przedmiotem przerażenia z uwagi na ich potencjalne prawdopodobieństwo spełnienia się w obliczu zagłady, mimo paradoksu, że to już nie Niemcy mogliby je ziszczyć w warunkach powojennych (*Człowiek z Niskiego Zamku*). Nie znaczy to jednak, że przyszłość musi się jawić tylko w czarnych barwach, ale – jak się zdaje – samo naprawianie rzeczywistości, unowocześnianie infrastruktury z myślą o coraz większym ucywilizowaniu przestrzeni przez wprowadzanie technologii napotyka rozliczne problemy, przede wszystkim tkwiące w samych użytkownikach, ale także – częściowo przynajmniej – w niedostatkach rozwiązań technicznych, jak również w dwuznacznym zwykle, jeśli nie gorzej, statusie władzy, która jest promotorem, inicjatorem zmian. Swoista bezużyteczność wiaduktu Pancera, która trwa nawet po wybudowaniu mostu Kierbedzia, najlepiej uosabia tę warszawską niegotowość na

przyjęcie zmiany cywilizacyjnej, przybliżającą dodatkowo miejsca o kłopotliwej renomie: Powiśle i Pragę (*Błazeństwo i cywilizacja*).

Źródła dają wgląd w pełen repertuar ludzkich praktyk, ich strukturę i przemiany w ciągu ostatnich dwu wieków. Po pierwsze, reprezentacyjny charakter Traktu sprawia, że mamy tu do czynienia z wizytami ważnych osobistości, z różnymi typami celebracji władzy, z manifestacjami, pochodami publicznymi, także o charakterze religijnym, z procesjami i pogrzebami (o których opowiadam głównie w artykułach „*Teoforomachie*”, czyli *wojny procesji* oraz *Labirynt i szabla turecka*). Po drugie, Trakt, a zwłaszcza jego środkowa część, czyli Nowy Świat, był najważniejszą ulicą Warszawy, jeśli chodzi o rozrywkę i gastronomię. Ten charakter, choć w znacznie ograniczonym zakresie, trwa do dziś. W przypadku Alej Ujazdowskich z kolei dochodził tu komponent odpoczynku i rozrywki na świeżym powietrzu i w zieleni. Właściwie niemal wszystkie teksty poświęcone są w jakimś stopniu tej sferze; najważniejsze, które omawiają tę problematykę, to *Labirynt i szabla turecka*, *Złota kaczka w pięciu smakach*, *Warszawska piosenka z adresem* oraz *Tryptyk z pejzażem miejskim w tle*. Ten ostatni tekst poświęcony został miejscu dziewiętnastowiecznych wystaw rolno-przemysłowych na mapie ówczesnego miasta, wprowadza temat przyglądania się samym sobie – tereny ekspozycji stają się swoistym lustrem nie tylko polskiej produkcji ówczesnej, ale także określonego typu miejskości (z której to okoliczności zdają sobie sprawę sprawozdawcy gazetowi). Chodzenie na spektakl i oglądanie zdarzeń, których miejscem akcji jest przestrzeń obok teatru, jest analogiczną do udziału w wystawie czynnością, rodzajem metateatru (*Złota kaczka w pięciu smakach*). Podobny mechanizm dostrzec można w zjawisku międzywojennej warszawskiej piosenki z adresem, dotyczącej najczęściej świata rozpościerającego się za rogiem teatrzyku, w którym nastąpiła premiera danej piosenki i gdzie wystawiana jest rewia, albo będącej po prostu jej swoistą geograficzną reklamą (*Warszawska piosenka z adresem*).

W powyższych przykładach mamy do czynienia z praktyką ekspozycji, która przybiera szczególną formę – są to bowiem przedstawienia bliskiej, namacalnej przestrzeni Warszawy. Poza tym możemy mówić o wystawianiu różnych przedmiotów nie tylko i niekoniecznie na sprzedaż, np. o dziewiętnastowiecznej przeładowanej dekoracji ołtarzy ustawionych na Boże Ciało, które służyły najczęściej podkreśleniu ciągłości tradycji i jedności Polski, albo o wystawianiu siebie samych na widok publiczny, jak dzieje się z bohaterami kilku artykułów, np. Ludwikiem XVIII, Leopoldem Tyrmandem czy Andrzejem Doboszem. O specyficznej formie teatralności miasta i publicznej zieleni miejskiej, która jest przedłużeniem miejskiej sztuczności, pisał także Franciszek Salezy

Jezierski. Wspomniane wyżej praktyki dotyczą po części przynajmniej spacerowania, które to jest czynnością wieloznaczną, zwłaszcza w odniesieniu do Traktu Królewskiego i jego okolicy, o czym świadczą liczne przywoływane przypadki bohaterów i narratorów tekstów od *Chłopca studukatowego* Słowaczyńskiego przez *Lalkę* Bolesława Prusa, *Dyliżans warszawski* Marii Kuncewiczowej, aż po prozę Tyrmanda czy Konwickiego. Czynność spacerowania wiedzie nas do problematyki komunikacji miejskiej, która jest źrenicą stosunków i porządków w danym mieście panujących, o czym piszę w osobnym tekście poświęconym programowi badań nad codziennością dawnej komunikacji miejskiej *Warszawy (Komunikacja miejska Warszawy – propozycje i inspiracje)*. W przestrzeni Traktu Królewskiego ważnym gestem może być odmowa poruszania się na piechotę i wybór autobusu (ale kwestia komunikacji pojawia się już wcześniej w artykułach dotyczących rzeczywistości dziewiętnastowiecznych Alej Ujazdowskich, to jest w traktującym o dojeździe na wystawę *Tryptyku z pejzażem miejskim w tle*).

Wydarzenie publiczne rządzi zatem wyobrażeniami i praktykami związanymi z Traktem Królewskim, spychając na margines sam fakt codziennego zamieszkiwania ludzi, o ile nie są rezydującymi arystokratami; interesującym szczególnie przypadkiem jest przebywający na wygnaniu przyszły król Ludwik XVIII (*Król Barometr*). W obliczu scenicznego, otwartego charakteru Traktu nawet prywatne sprawy mieszkańców Krakowskiego Przedmieścia okazują się sprawami właściwie publicznymi, zwłaszcza jeśli posiadają oni okno czy balkon na ulicę. Sfera podziału publiczne/prywatne nakłada się w omawianym przypadku bardzo mocno na oś jawne/ukryte. Dość nieskomplikowany przebieg Traktu Królewskiego (jedynie Krakowskie Przedmieście pozostaje właściwie nieuregulowane, mając tzw. zatoki – *Jerzy Kasprzycki przeskakuje przez parkan i zrywa śliwki*) tworzy dysonans z tym, co pod nim czy na jego zapleczu (*Błazeństwo i cywilizacja*). Ten rozdźwięk był (i w mniejszym stopniu nadal jest) widoczny najmocniej w przypadku Nowego Świata z jego banalnym, lekko łukowatym przebiegiem oraz rozbudowanymi pasażami i głębokimi podwórkami (*Labirynt i szabla turecka*), które zmieściły nie tylko słynną halę zajętą przez lodowisko (Palais de Glace), później przebudowane na największe przedwojenne kino Colosseum, ale nawet więcej niż jeden kort tenisowy (*Szkoda, że państwo to widzieli*).

Z dwustupięćdziesięcioletniego oglądu Traktu Królewskiego wyłania się także figura miasta wynajdywanego. Polega ona na wskazywaniu przez uczestników kultury takich obiektów, bohaterów, legend, które mają zbudować ciągłość między dawnym miastem, zwłaszcza tym traktowanym jako pozytywny wzorzec, a współczesnością, dążenie do upamiętniania tych elementów, a w skrajnych możliwych przypadkach

rekonstrukcja nieistniejącej architektury (odsyla nas to pośrednio przynajmniej do pojęcia „wynajdywania tradycji” Erica Hobsbawma). Przypadek zabudowy w określonym momencie uznanej za zabytkową znacznie ułatwia takie działania, sprzyja muzealizacji całości i oporowi przed wprowadzaniem nowoczesności, rozumianej nie tylko architektonicznie. „Wynajdywanie miasta” w przypadku Traktu znaczy jeszcze jedną rzecz. Wizja miejskości oferowana przez główny szlak stolicy może stać się wzorcowa dla jego mieszkańców – to być może dlatego Tyrmand zobaczył Krakowskie Przedmieście w alei Niepodległości, a Marek Budzyński pragnął na Ursynowie odtworzyć Nowy Świat swojego dzieciństwa i wczesnej młodości.

5. Omówienie pozostałych osiągnięć naukowo–badawczych (artystycznych).

Pozostałe osiągnięcia dotyczące Warszawy i problematyki przestrzennej

W pierwszej kolejności chciałbym zwrócić uwagę na te publikacje i działania, które są w bliższym związku z tematem cyklu artykułów, a więc dotyczą Warszawy i miasta. Rodzajem wstępu do całości zagadnień źródłowych i metodologicznych pozostaje tekst *O varsavianach jako semioforach*, w którym zwracam uwagę na pojęcie kolekcji i kolekcjonowania (rozumiem je również metaforycznie – jako kolekcjonowanie wiedzy). Miasto zniszczone w tak wielkim stopniu skutkuje pojawieniem się licznych prób dokładnej rekonstrukcji zgładzonego świata, często o wyraźnie konserwatywno-utopijnym charakterze (literatura varsavianistyczna, makiety, filmy, fora internetowe), choć w tekście interesują mnie przede wszystkim przed- i powojenne zdjęcia Warszawy, zwłaszcza tzw. fotografia porównawcza.

W bezpośrednim związku z Traktem Królewskim znajduje się tekst o dawnych powodziach, ich obrazie w przekazach prasowych, literackich i ikonograficznych, obojętności miasta na skarpie na to, co dzieje się na dole, oraz statusie Powiśla (*Warszawa tyłem do powodzi, czyli pod nami choćby potop – rekonesans*). Z kolei szpitalem św. Rocha jako szpitalem (a nie obiektem uniwersyteckim) zająłem się jeszcze raz w tekście *„Ładna klinika. Roch”. Gawęda przestrzenna*, który nie ma jednak tak wyraźnie problemowego charakteru, a jest raczej, zgodnie z podtytułem, rodzajem gawędy, chociaż wskazuję tam także ważne wątki, które częściowo rozwinąłem w artykule o „teoforomachiach”. Swoistym przedłużeniem tematu wypoczynku i rozrywki na świeżym powietrzu jest szkic *Królikarnia jako miejsce dostępne dla publiczności. Długie trwanie wzorca*, w którym omawiam dzieje (pod)mokotowskiej rezydencji jako obiektu otwartego w kontekście zwyczajów ludu warszawskiego i arystokracji od drugiej połowy

XVIII wieku. Warszawy nie dotyczy co prawda druga część *Tryptyku z pejzażem miejskim w tle*, zatytułowana *Tryptyk z pejzażem miejskim w tle. O topograficznych i infrastrukturalnych kontekstach wielkich wystaw na ziemiach polskich (2). Egzamin dojrzałości. Lwów 1894*, ale jest to pendant do pierwszej części, które jednak można czytać autonomicznie (oba teksty powstały w ramach prac zespołu grantowego *Ekspozycje nowoczesności. Wystawy krajowe i tematyczne na ziemiach polskich w latach 1821–1929 a doświadczanie procesów modernizacyjnych*; trzecia część dotyczy Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu w 1929 roku i autorką jej jest Agata Koprowicz). W części lwowskiej tryptyku omawiam wystawę krajową z 1894 roku za pomocą figury „egzaminu dojrzałości” zaczerpniętej z języka epoki, zwracając uwagę nie tylko na kłopoty z zaprowadzeniem i używaniem nowoczesnej infrastruktury komunikacyjnej, ale również na kwestię manifestowania formy polskiej w określonych warunkach polityczno-kulturowych (w tym sensie artykuł ten koresponduje także z omawianym w poprzedniej części tekstem o procesjach Bożego Ciała na Krakowskim Przedmieściu).

Drugą warszawską dzielnicą, z którą chętnie się zmagam, jest obszar tzw. bliskiej Woli (o której pisałem już częściowo w wymienianym wielokrotnie artykule o Tyrmandzie), czyli terenów mających charakter pośredniczący pomiędzy Śródmieściem a robotniczym przedmieściem, Wolą, po wojnie najdłużej odbudowywanych i nazwanych „Dzikim Zachodem”. Poświęciłem tej dzielnicy odrębne studia. Pierwsze z nich dotyczyło ulicy Chłodnej w życiu i twórczości Mirona Białoszewskiego od okresu dziecięcego aż do głębokiej dojrzałości (*Alef. Ulica Chłodna jako pustka i złudzenie*). Na tejże ulicy zastało pisarza powstanie, toteż jest ona punktem wyjścia jego trajektorii powstańczej, o której piszę w szkicu *Czas odnaleziony, czyli warszawska kruczata dziecięca*. Próbuję w nim odtworzyć wędrówkę poprzez warstwy historii kultury i dzieje miasta, które towarzyszą trasie narratora na kartach *Pamiętnika z powstania warszawskiego*, ale również nie pomijam późniejszych powstańczych śladów w zapisach Białoszewskiego (z *Tajnym dziennikiem* włącznie). Kolejnym tekstem, w którym staram się wpisać obiekt budowlany zarówno w skomplikowaną historię miejsca, zwłaszcza jego wojennych i powojennych losów, jak i w konteksty architektury europejskiej, jest tekst *Z fenomenologii warszawskiej plomby. O domu Kereta widzianym z ulicy Chłodnej*. Przestrzeń dzielnicy z czasów wojny powróci w szkicu poświęconym Markowi Hłasce, jej mieszkańcowi w ostatnich latach przed wybuchem powstania, związanemu z nią także poprzez rodzinę z obu stron oraz osobę dziadka, legendarnego komendanta straży pożarnej (babka pisarza mieszkała długo w koszarach straży na Chłodnej). W artykule *Ten sam ogień*.

Straż pożarna, brandy i ogniomistrz Hłasko usiłuję powiązać tę pożarniczo-dzielnicową tradycję z wyobraźnią ognistą pisarza, z której erupcją mamy do czynienia w późnych jego powieściach (*Palcie ryż każdego dnia* oraz *Brudne czyny*). Jeśli chodzi o czasy nieco późniejsze, bo lata siedemdziesiąte, to „Dziki Zachód” był także miejscem zamieszkiwania Stefana Karwowskiego, serialowego czterdziestolatka, któremu poświęciłem tekst *W czterdzieści lat po „Czterdziestolatku”*. *Gierkowska Warszawa jako felieton* (z jednej strony analizuję pokazywaną w dziele przestrzeń ówczesnej Warszawy, z drugiej wpisuję napisane przez Jerzego Gruzę i Krzysztofa Teodora Toeplitza dialogi w gatunek felietonu jako świeckiego, nowoczesnego kazania).

Różne rodzaje źródeł i gatunki tekstów kultury, które analizuję w odniesieniu do dziejów Warszawy, zostają dopełnione tekstem o planie miasta, mianowicie powstałej w 1948 roku i z przyczyn cenzuralnych niedopuszczonej wówczas do obrotu *Mapie zniszczeń Warszawy* Felicjana Piątkowskiego i Ludwika Kowalskiego. *Porcelana, fajans. Mapa zniszczeń Warszawy (1948)* jest próbą odpowiedzi na pytanie o przyczyny zakazu rozpowszechnienia i późniejsze dzieje planu, ale przede wszystkim omawiam jego formę wizualną (kolorystykę, liternictwo) w kontekście konwencji przedstawień kartograficznych i sposobu funkcjonowania ruin w powojennej literaturze i fotografii. Artykuł ten jest wyrazem moich zainteresowań kulturowymi kontekstami kartografii – zainteresowanie te zaowocowały jeszcze dwoma opublikowanymi dotąd tekstami, mającymi charakter introdukcji i kreślącymi pole dalszych poszukiwań badawczych i interpretacyjnych (*Słowo, obraz, terytorium. W stronę kulturowej analizy map* oraz *Polski wiek XIX w sześciu mapach. Rekonesans*), natomiast kilka innych z tej tematyki czeka jeszcze na publikację.

Z Warszawą wiąże się także zestaw publikacji o bardziej popularnym charakterze i nieco mniejszym kalibrze, recenzji (*Listów na wyczerpanym papierze* Agnieszki Osieckiej i Jeremiego Przybory) czy książki Łukasza Górczycy i Michała Kaczyńskiego *Ruiny Warszawy. Fotografie z lat 1916–2016*) oraz felietonów (np. o piosence Muńka Staszczyka *Warszawa*). Piszę o nich, bo wprowadzają one nowe wątki lub poszerzają spektrum podejmowanych przeze mnie tematów, uzupełniając pejzaż varsavianistyczny moich zainteresowań. Podobnie jest ze współudziałem w opracowaniu koncepcji map, które powstały w ramach grantu poświęconego Warszawie w literaturze i biografii Mirona Białoszewskiego, Leopolda Tyrmanda, Marka Hłaski i Tadeusza Konwickiego *Topografie: miasto, mapa, literatura*, i autorstwem (lub współautorstwem) licznych wpisów do tych map (głównie do mapy Białoszewskiego i Tyrmanda). Dodać należy, że jestem także współredaktorem wszystkich czterech tomów wydanych w ramach tego grantu w

serii Topo-Grafie i współautorem dwóch wstępów do nich (z Piotrem Kubkowskim *Topo-Grafie II. Literatura i miasto* oraz z Włodzimierzem K. Pesselem *Topo-Grafie IV. Ruch, literatura i meteorologia*).

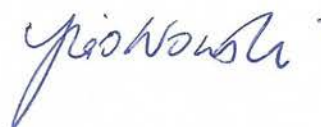
Tematyka długiego trwania wyobrażeń i instytucji chrześcijańskich oraz recepcji i działania literatury (głównie religijnej)

Jeśli chodzi o pozostałe zainteresowania badawcze, to koncentrują się one wokół dwóch tematów. Pierwszy z nich dotyczy długiego trwania wątków chrześcijańskich w kulturze europejskiej i polskiej, przemian, jakie przechodzą idee i instytucje religijne (głównie zachodniego chrześcijaństwa, zwłaszcza katolicyzmu), drugi z nich koncentruje się na szeroko pojętej recepcji konkretnych utworów (przeważnie religijnych). Można powiedzieć, że oba te nurty, zresztą ze sobą spokrewnione, wyrosły z tematyki rozprawy doktorskiej poświęconej źródłom i funkcjonowaniu dwóch religijnych pieśni Franciszka Karpińskiego *Kiedy ranne wstają zorze* i *Wszystkie nasze dzienne sprawy* (opublikowanej w 2012 roku jako *Pieśń i moc. Obieg pieśni codziennych Franciszka Karpińskiego w kulturze polskiej XIX i XX wieku*). Do pierwszego z nich należą szkice: *Motet. Wprowadzenie do fenomenu spożywania chrześcijańskiego* (próba zmierzenia się z niejednoznacznością chrześcijańskich wyobrażeń dotyczących jedzenia), „*Insektoteologia*” i *insektoteologie. O relacjach między Bogiem, ludźmi i owadami w kulturze Zachodu (krótka introdukcja)* (korzenie i skomplikowane dzieje idei sakralnego i moralnego wyróżnienia owadów), *Anioł i błazen* (Kościół katolicki na medialnym zakręcie XX wieku na przykładzie postaci Piusa XII). Do drugiego należą: *Pieśń i działanie. Przyczynek do wykonywania pieśni polskich w XIX i XX wieku* (studium przypadku działania pieśni Karola Antoniewicza *Chwalcie łąki umajone*), „*Satyryzm*” i *utopia, czyli jak przestaliśmy się martwić i pokochaliśmy bombę* (przedmiotem są dzieje recepcji, a w dużej mierze niezrozumienia i kastracji *Podróży Gulliwera* Jonathana Swifta), *Walizka Hammarskjölda* (bohaterem jest tragicznie zmarły sekretarz ONZ i zawartość jego podróznego pakunku, ze szczególnym uwzględnieniem *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza à Kempis). W tej grupie lokowałbym hasło *Epitafium* napisane do leksykonu *Od aforyzmu do zinu. Gatunki twórczości słownej*. Nieco odrębny, chociaż niewątpliwie zakotwiczony w obu nurtach, charakter ma studium *Przeszłość jako przedmiot wyobraźni. Pamięć o epoce staropolskiej a dorobek kontrreformacji*, które jest próbą zaproponowania programu badawczego dotyczącego oddziaływania tekstów polskiego katolicyzmu kontrreformacyjnego w XIX i XX wieku oraz kluczowej roli polskiej sytuacji

dziewiętnastowiecznej dla wynalezienia przez polskie elity konstruktury kultury staropolskiej (tekst powstał w ramach grantu *Mnemonika i pamięć kulturowa epok dawnych*). Uzupełnieniem dorobku są artykuły poświęcone m.in. jednej z dziwniejszych polskich spraw kryminalnych XIX wieku, medialnemu kształtowi kolarstwa, piosenkom Marka Dutkiewicza czy fenomenowi *Za chwilę dalszy ciąg programu*.

Prace zespołowe, nagrody, działalność organizacyjna

Od 2011 roku byłem wykonawcą w sześciu grantach – o wynikach tego zaangażowania, tekstach i działaniach w trzech z nich już napisałem. Trzy pozostałe czekają na ostateczne zakończenie i publikację badań – są to granty NPRH: *Kulturoznawstwo polskie. Historia i dziedzictwo dyscypliny* (kierownik: dr Piotr J. Fereński; jak dotąd wyszła antologia klasycznych tekstów dyscypliny oraz rozmów z polskimi kulturoznawcami – trzy z nich przeprowadziłem), *Literaturoznawstwo architektoniczne* (kierownik: dr Aleksandra Wójtowicz), *Sienkiewicz ponowoczesny* (kierownik: dr Bartłomiej Szleszyński). Jednocześnie jestem członkiem (a od 2017 roku kierownikiem) Pracowni Studiów Miejskich w IKP UW, w ramach której zorganizowałem (w większości z Włodzimierzem K. Pesselem, ostatnio z Anną Jaroszuk i Karoliną Wróbel-Bardzik) dziewięć z dziesięciu sesji z cyklu Humanistyczne Perspektywy Badania Miasta i byłem współredaktorem materiałów pokonferencyjnych, opublikowanych w monograficznych numerach czasopism, m.in. „Kultury Popularnej”, „Kultury Współczesnej”, „Przeglądu Humanistycznego” czy „Tekstów Drugich”. W 2012 roku dostałem nagrodę indywidualną rektora UW za publikację wspomnianej książki *Pieśń i moc*, a w 2017 zostałem nagrodzony jako członek Pracowni Studiów Miejskich, która otrzymała nagrodę zbiorową rektora UW za projekt Topo-Grafie. Od 2004 roku jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego, byłem delegatem na II Walny Zjazd tej organizacji (2013) oraz na Kongres Polskiego Kulturoznawstwa (2018). Od roku 2013 jestem jurorem zawodów ogólnopolskich (III stopnia) Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, a od roku 2016 członkiem Komitetu Głównego OLiJP.



CENTRALNA KOMISJA PROSI, ABY ROZMIAR PLIKU AUTOREFERATU NIE PRZEKRACZAŁ 5 MB